

Dr hab. Maciej Urbanowski
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

Kraków 2 sierpnia 2017

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Drab *Dziennik intymny jako forma pisarska i ślad egzystencji. Brzozowski – Koniński – Wat*

Bardzo obszerna, bogato udokumentowana, erudycyjna rozprawa doktorska mgr Magdaleny Drab poświęcona jest dziennikom Stanisława Brzozowskiego (*Pamiętnik*), Karola Ludwika Konińskiego (*Ex labyrintho, Nox atra*) oraz Aleksandra Wata (*Dziennik bez samogłosek*). Od razu powiem, że oryginalnym i ciekawym gestem jest pojawienie się w tej mini-konstelacji zapisków Wata. *Dziennik bez samogłosek* nie cieszy się przecież wśród badaczy polskiej diarystyki takim uznaniem jak dzieła Brzozowskiego i Konińskiego. *Pamiętnik* został kilka lat temu niejako kanonizowany edycją krytyczną w serii Biblioteka Narodowa, wydany go kilka lat temu we Francji, zaś dzienniki Konińskiego doczekały się osobnych monografii, czego przykładem świetna rozprawa Adama Fitasa czy – mniej udana – monografia Konrada Ludwickiego z zeszłego roku. *Pamiętnik z Ex labyrintho* oraz *Nox atra* zestawiano już zresztą wielokrotnie, czego najbardziej obszernym przykładem rozprawa Katarzyny Nadany-Sokołowskiej sprzed pięciu lat. Rzadko jednak pojawiał się w tym kontekście dziennik Wata, który nigdy też nie budził aż takiego entuzjazmu czytelników jak wspomniane wcześniej teksty, a do tego autor *Dziennika bez samogłosek* nie powoływał się zbyt często na Brzozowskiego, a zapisków Konińskiego chyba w ogóle nie czytał.

Powiem od razu, że Autorka rozprawy obszernie przekonuje, iż proponowane przez nią zestawienie ma uzasadnienie i może prowadzić do ciekawych wniosków. Chociażby dlatego, że interesujące ją dzienniki łączy specyficzna sytuacja egzystencjalna, w jakiej powstawały. Mianowicie mamy do czynienia z dziennikami pisanym w trakcie choroby i w obliczu zbliżającej się śmierci ich autorów. To przejmujące świadectwa – jak to określa Doktorantka – „prywatnej apokalipsy” (49) diarystów, będących outsiderami, buntownikami i samotnikami, poruszającymi podobne tematy. Kluczowe wydają się tu zwłaszcza zagadnienia Boga, zła, bólu, cierpienia, ale także nowoczesności. Dodajmy, że fakt, iż mamy do czynienia

z dziennikami tworzoną kolejno w latach 1910-11, 1941-43 oraz 1963-65 pozwala też dostrzec pewną ciągłość w XX-wiecznej historii dziennika intymnego w Polsce.

Tak bowiem, jako dzienniki intymne, klasyfikuje mgr Drab interesujące ją teksty, i sprawie tej poświęca pierwsze dwa rozdziały rozprawy. Interesują ją w nich powody zainteresowania literaturą dokumentu osobistego, jej funkcje, zastanawia się także nad wyznacznikami formy dziennika, nad tym, co odróżnia go od autobiografii, listu, solilokwium, czy pamiętnika. Najważniejszy jednak jest tutaj namysł nad głównymi wyznacznikami dziennika intymnego, a szerzej nad tym, co decyduje o intymności dzieła literackiego. Doktorantka od razu zajmuje polemiczne stanowisko wobec dominującego obecnie (np. w pracach Anthony'ego Giddensa, Marioli Bieńko) utożsamiania intymności z tym, co cielesne i seksualne. Dla Autorki rozprawy jest odwrotnie: intymność to „treść, [która] koncentruje się na najgłębszych zakamarkach duszy” (s. 5), ale to również specyficzne tematy: „medytacje introwertyczne, sekrety duszy, życie codzienne” (15). W kolejnych partiach rozprawy Doktorantka doda, że intymność to poszukiwanie prawdy o jednostce, „dokument ważny dla piszącego” (s. 31), „cenne rozważania związane z tematami nurtującymi człowieka myślącego” (s. 31), „eksploracja wnętrza oraz sekretne przeżycia” (39). Jako taka intymność jest kategorią ponadgatunkową i – jak powtarza Autorka za Beatrice Didier – można jej szukać też np. w listach. Generalnie Doktorantka skłania się do tezy, że w przypadku literatury intymność to „przede wszystkim charakter treści” (s. 40), mniej zaś „specyficzna forma tekstu” (tamże). Ciekawa jest tu teza, iż intymność to także pewien styl lektury. Doktorantka stara się też odróżnić „intymność” od tego, co „prywatne”, „poufne” oraz „osobiste”, dokumentując ciekawie niekonsekwencje, z jakimi określił tych używali badacze diarystyki w Polsce. Ostatecznie w uporządkowanym „zarysie-wskazówce” Autorka wylicza (na s. 41) zespół 6 cech pozwalających jej zdaniem określić tekst jako intymny. Nie jest jednak jasne, czy cechy te budują intymność tylko jako pewną całość, czy też brak jednej z nich przesądza o tym, że dany tekst intymność wytraca. Myślę tu zwłaszcza o tezie, że w tekście intymnym „treść potwierdza erudycję autora (liczne odwołania, polemiki z myślicielami)”, bo łatwo sobie wyobrazić zapiski, w których owej erudycyjności brak, np. szpitalny dziennik Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej albo *Dzienniczek* św. Faustyny Kowalskiej, a którym mimo to trudno odmówić intymności w rozumieniu tradycyjnym. Sprawy nie precyzują niezwykle krótkie, więc mało funkcjonalne i chwilami naiwne charakterystyki dzienników Amiela (12 wersów!), Czapskiego, Gombrowicza (*Kronos*) powieści Żakiewicza *Dziennik intymny mojego N. N.*, a wreszcie poezji Jacka Podsiadło. Nie jest zresztą dla mnie

jasne, jak dalece intymność tekstu jest wedle Doktorantki tożsama z tym co określa mianem „intymności pisarzy” (s. 50). Być może dla lepszego wyjaśnienia, czym jest literacka intymność, a zwłaszcza, czym jest dziennik intymny byłoby krótkie omówienie jakiegoś dziennika „nie-intymnego”. Przydatna, a przynajmniej warta refleksji byłaby może definicja Romana Zimanda, który w eseju o *Szkicach piórkiem* Bobkowskiego na pytanie, co wyznacza „intymność” danego dziennika, odpowiadał: „Myślę, że opozycja w stosunku do tego, co w danej kulturze czy subkulturze jest nie intymne” (*Wojna i spokój*, Londyn 1984, s. 12). Tak rozumiana intymność, której Zimand nie utożsamiał z dyskrecją, w zapiskach Bobkowskiego byłaby związana z postawą narratora wobec patriotycznego etosu. Wpisywałyby się w nią (intymność) doskonale np. uwagi Wata o Polakach czy polskich emigrantach z *Dziennika bez samogłosek*, nb. niesłusznie moim zdaniem pominięte w rozprawie. Zwracam na to uwagę, bo ostatecznie kwestia dziennika intymnego nie została w moim przekonaniu klarownie przez Autorkę ustalona.

W kolejnych rozdziałach pracy Doktorantka omawia interesujące ją dzienniki, zaczynając od *Pamiętnika*, który – zaskakująco – charakteryzowany jest na początku jako dziennik intelektualny, którego autor pilnie strzeże „granic intymności” (54). Autorka stara się ukazać okoliczności powstawania *Pamiętnika*, rekonstruuje rozmaite „twarze” Brzozowskiego, jakie w nim zostały utrwalone, a więc filozofa, krytyka, „nałogowego czytelnika”, indywidualistę. Brzozowski intymny to ktoś jednak inny, to człowiek zraniony przez życie, samotny, słaby, zmagający się z przeszłością, zwłaszcza z ojcem i matką, ale też ktoś, kto zbliża się do Boga. Następnie obszernie omawiane są dzienniki Konińskiego. To moim zdaniem najlepsza część rozprawy. Autorka obszernie rekonstruuje biografię autora *Nox atra* oraz „tematykę, która kształtowała i podtrzymywał tożsamość pisarza” (102). Znacznie szerzej i ciekawiej niż w rozdziale o Brzozowskim omawia styl zapisków Konińskiego. Znakomity jest nieduży fragment (s. 143-148) interpretujący wspomnienie pisarza z młodości, gdy napotkał w lesie pożerane żywcem przez mrówki pisklęta. Mgr Drab omawia też pojawiające się w zapiskach Konińskiego kwestie sumienia, śmierci (samobójstwa), pracy, a przede wszystkim zasadnicze tu tematy Boga i zła. Obszerna jest też analiza istotnej dla diarystyki Konińskiego metaforyki nocy oraz swoista psychomachia, jaką pisarz toczył, częściowo też w dzienniku, ze swoim ojcem. Z kolei omawiając *Dziennik bez samogłosek* Doktorantka rekonstruuje historię edycji tego tekstu oraz zwraca uwagę na kluczowy dlań gest „wariacyjnego powtórzenia” (170), którego źródła szuka w bliskiej Watowi filozofii Kierkegaarda i Nietzschego. Najbardziej jednak interesuje Doktorantkę

wpisany w dziennik Wata „obraz człowieka”, dręczonego przez demony, toczącego niekończący się rozrachunek z komunizmem, cierpiącego, chorującego, rozmyślającego o samobójstwie, mierzącego się z rozmaitymi lękami, zbuntowanego, samotnego, a przy tym silnie odczuwającego swą inność.

Rozprawę zamykają obszernie i dość luźne uwagi o duchowości człowieka nowoczesnego, bo w takiej perspektywie ostatecznie widzi komentowane przez siebie dzienniki mgr Drab. Autorka ciekawie wskazuje na paradoksalną sytuację dziennika intymnego, który jest „formą na wskroś nowoczesną” (222), a zarazem ze swej istoty staje w kontrze wobec nowoczesności z jej kultem tego, co materialne, kolektywne, wykorzenione. Z tej perspektywy dzienniki Brzozowskiego, Konińskiego i Wata „na trzy różne sposoby pytają” o nowoczesność (226). Doktorantka dowodzi tego rekonstruując stosunek Brzozowskiego do nowoczesności, ale głównie w *Legendzie Młodej Polski* oraz *Głosach wśród nocy*. Gdy mowa o *Pamiętniku*, wymienia za Brzozowskim pojawiającą się na jego kartach listę „umysłów nowoczesnych”, ale nic z tej wyliczanki nie wynika. Znowu ciekawiej wygląda rekonstrukcja postawy wobec nowoczesności Konińskiego, oparta na jego publicystyce i na pozytywnie ocenianym przez pisarza projekcie „człowieka nowożytnego”. W *Dzienniku bez samogłosek* kluczowa i ciekawa wydaje się ewolucja postawy Wata wobec Stanów Zjednoczonych, od entuzjazmu do krytycyzmu.

W zamykającym pracę podsumowaniu Doktorantka rekapitułuje wcześniejsze ustalenia wiążąc interesujących ją diarystów z nowoczesnością i przypisując ich do Pouletowskiej formuły „myśli nieokreślonej”, a więc „trudno uchwytniej” i „pogranicznej” (261), poszukującej tragicznej, często ciemnej prawdy o człowieku.

Jak już wspomniałem, trudno się z tymi ogólnymi, ale ciekawymi ustaleniami nie zgodzić.

Zarazem jednak lektura rozprawy mgr Drab budziła we mnie skrajne chwilemi oceny. Co zalet rozprawy, to na pewno zaliczyłby do nich sam pomysł, aby zestawić ze sobą dzienniki Brzozowskiego, Konińskiego oraz Wata. Podziw budzi też ogrom materiału, z jakim zmierzyła się Autorka, która przeczytała i przywołała nie tylko interesujące ją dzienniki, ale też inne teksty Brzozowskiego, Konińskiego i Wata, a dalej poświęconą im literaturę przedmiotu, a do tego m. in. inne dzienniki polskich i niepolskich autorów, a wreszcie literaturę socjologiczną, psychologiczną, a zwłaszcza filozoficzną z Ricoeurem, Unamuno, Marcelem, Newmanem, Jamesem i wielu innymi. W sumie to ponad 200 pozycji, często trudnych!

Rozprawa jest przejrzysto skomponowana. Podobać się może jej eseizujący, literacki styl, zdradzający powagę i pasję, z jaką Doktorantka traktuje omawiane przez siebie zagadnienia, pozwalając sobie na ich marginesie kreślić rozmaite sentencje i uogólnienia. Bliskie mi jest uznanie, z jakim traktowane są tutaj dzienniki Brzozowskiego, Konińskiego oraz Wata, a w tym zwłaszcza atencja dla „duchowego” wymiaru kultury. Wskazywałem też na oryginalność ustaleń cząstkowych, jak i na to, że zasadnicze tezy rozprawy mnie przekonały.

Równocześnie jednak jest w rozprawie mgr Drab wiele elementów, które psują te jednoznacznie pozytywne wrażenia. Myślę najpierw o licznych powtórzeniach tez i myśli, według mnie zbędnych, nużących, sprawiających wrażenie swoistego dreptania w miejscu. To samo dotyczy fragmentów rozprawy, które czasem luźno łączą się z omawianymi przez Autorkę dziełami. Miast skupić się na dziennikach, mgr Drab sięga chętnie do innych tekstów Brzozowskiego, Konińskiego i Wata, przez co tracimy z oczu specyfikę (intymność) ich dzienników, a wywód Autorki zmierza w stronę jakiejś gawędy biograficznej.

Dzieje się tak po trosze dlatego, że zdecydowanie bardziej interesują Doktorantkę tytułowe „ślady egzystencji”, mniej zaś „formy pisarskie”, o których mniej się z rozprawy dowiemy, często zresztą w sposób rozproszony lub dość powierzchowny.

Ustalenia mgr Drab bywają – jak wspomniałem – oryginalne, ale w wielu momentach mamy w nich do czynienia z wyważaniem otwartych drzwi, repetycją tez znanych już z licznych prac dotyczących Brzozowskiego, Wata i Konińskiego, co poniekąd potwierdza Doktorantka obszernie i zwykle niepolemicznie przywołując owe prace.

Chwaliłem Autorkę za erudycję, tym niemniej dziwiło mnie pominięcie przez nią najnowszej, wydanej w 2014 roku, monumentalnej biografii Brzozowskiego autorstwa Mencwela, zbioru szkiców Marty Wyki *Czytanie Brzozowskiego* (2012), gdzie znalazł się obszerny wstęp do francuskiej edycji *Pamiętnika*, czy nieobecność znakomitej monografii Łukasza Fronta z 2014 poświęconej Konińskiemu. Dziwiło mnie też słabe wykorzystanie wspomnianej monografii Fitasa, który bardzo obszernie analizował już dzienniki Konińskiego jako solilokwium.

Wspomniany już eseizm Pani Magdaleny Drab niekiedy wprowadza w konfuzję, bo z racji swej rozbudowanej metaforyki wydaje się bardziej zaciemniać niż wyjaśniać interesujące Autorkę kwestie. Myślę o poetyzmach typu „(...) pierwsze zapisane słowo jest sprawcą zamieszania, wkracza w przestrzeń tabula rasa, zakłóca jej ciszę, przerywa milczenie, mąci czystą biel pustej kartki” (12), albo: „Intymność to zagospodarowana przestrzeń będąca

synonimem bezpieczeństwa, swobody twórczej. Strumień myśli jak rwąca rzeka zalewa tę przestrzeń i niszczy ją, a zaburzając porządek, każe tworzyć na nowa, dokładniej i dojrzalej. Aż do następnej powodzi” (40), „badać dziennik to w istocie pochylać się nad drugim człowiekiem – tak innym, że można w nim dostrzec siebie” (49), czy wreszcie: „Doszedł do nocy, w której sen podobny jest już tylko do snu kamieni” (194).

Eseizm to także pewna dygresyjność, swoboda skojarzeń filozoficznych i literackich (np. w pewnej chwili przywoływany jest... Wojciech Kuczok), a czasem nawet brak spójności wywodu (np. na s. 59, 236 czy 257).

Do dyskusji, a nawet sprzeciwu prowokowały mnie czasem apodyktyczne, nie wspierane żadnymi argumentami, uogólnienia, jak np. to ze s. 14 mówiące, że „zapisy [dziennikowe] literatów wyróżniają się obrazowością, bogatą metaforą, starannością językową, dbałością o każde słowo”. Przeczy mu przecież np. *Kronos* Gombrowicza, a w sumie też omawiane przez Panią Drab dzienniki. Inny przykład to uwaga ze s. 62, że Brzozowski „nie miał dobrego zdania o polskiej literaturze i surowo oceniał dorobek myśli swoich rodaków”. Wystarczy jednak wspomnieć, co autor *Pamiętnika* pisał o Norwidzie, Wyspiańskim albo Mochnackim, aby to twierdzenie obalić. Nie bardzo też wiem, co oznacza twierdzenie o „słabym stylu zapisów” Brzozowskiego w *Pamiętniku* (66), albo skąd Autorka wie, że „Notowanie Brzozowskiego było naprzemiennym tworzeniem w malignie, a potem znów z pełną świadomością” (70), a w związku z tym, które fragmenty *Pamiętnika* powstały w malignie, a które nie.

Miałem niekiedy wątpliwości nad częściowymi ustaleniami Autorki. Np. twierdzi ona, że jednym z celów napisania *Pamiętnika* było „udowodnienie erudycji” przez Brzozowskiego (56), a przecież ten ostatni oburzał się na takie traktowanie jego pisarstwa, czego przykładem była głośna fraszka *Erudyta* Lemańskiego, szydząca z oczytania filozofa, z goryczą przywoływana w *Pamiętniku*.

Przyznać trzeba i docenić to, że Doktorantka zresztą wzięła na warsztat sprawy liczne i bardzo skomplikowane. Być może nawet nazbyt liczne, co prowadzi do pewnej skrótowości, a tym samym powierzchowności w omawianiu pewnych zagadnień, przykładem wspomniane omówienie dzienników Amiela czy Czapskiego, albo ledwie jednostronicowa charakterystyka pt. *Krytycy o Brzozowskim-krytyku*. Brak tych fragmentów nie zaważyłby zresztą na ustaleniach końcowych rozprawy.

Na pewno rozprawa zyskałaby także na staranniejszej redakcji. Pojawiają się w niej stosunkowo liczne literówki, przykre zwłaszcza w przypadku pisowni nazwisk i tytułów

(„psychomacha”, s. 41; Mencwell, s. 62; *assenst*, s. 85; Kudiński, s. 107; *Ziemia Urlo*, 181; Puttrament, s. 185; Dzidek, s. 213 etc.). Są mniej liczne nieścisłości (np. Brzozowski w chwili rozpoczęcia pisania *Pamiętnika* miał 32 lata, a nie 30, jak czytamy na s. 57 i 92, a *Dalsze losy pastora Hubiny* nie zostały wydane w 1943, lecz w tymże roku napisane, wydano je w 1955). Przeszkadzał mi też niestaranny chwilami zapis tytułów (np. *Wybrane strony* zamiast *Wyrwane strony*, s. 45; *Głosy w ciemności* zamiast *Głosy wśród nocy*, s. 77; *Karty na wietrze* zamiast *Kartki na wietrze*, s. 181), dość częsty brak lokalizowania cytatów, a czasem nawet dzieł, do których się odwołuje Autorka (zob. np. przypis 133 na s. 49, przypis 134 na s. 50, cytat z *Amiela* na s. 50 etc.), wreszcie – nierzadko – brak informacji na temat edytorów cytowanych dzieł (zob. bibliografia).

Biorąc to wszystko pod uwagę i po pewnym namyśle, uznaję jednak ostatecznie, iż zalety rozprawy przeważają nad jej słabościami czy niedostatkami. Tym samym uznaję, że praca mgr Magdaleny Drab spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Henryk Ułbenowski